

Wojskowe lecznice idą do cywila

# Dobry szpital tanio oddam



Znana jest już lista placówek, które przestaną być własnością Ministerstwa Obrony Narodowej. Właściciela zmieni aż dziewięć z 19 szpitali i pięciu uzdrowisk należących do resortu. Wojsko planuje pozbyć się lecznic w Żarach, Gliwicach, Szczecinie, Elblągu, Poznaniu, Przemyślu, Helu, Opolu oraz szpitala uzdrowiskowego w Kudowie-Zdroju. W rękach żołnierzy pozostaną placówki w Bydgoszczy, Warszawie, Lublinie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku-Oliwie, Elku i Wąlczu. Będą one tworzyły osiem stref medycznych obsługujących wszystkie garnizony wojskowe znajdujące się w danej strefie. Jeden szpital ma przypadać na jedną strefę (poza Warszawą – w stolicy pozostaną dwa szpitale resortowe). W rękach resortu pozostaną też cztery sanatoria o różnym profilu leczenia.

## W dobre ręce

Większość szpitali wojskowych, podobnie jak pozostałych placówek resortowych, jest w dobrej kondycji finansowej. Są dobrze wyposażone i dysponują fachową kadrą medyczną. Dlaczego więc resort się ich pozbywa? Otóż, jak informuje minister obrony narodowej Bogdan Klich, w związku z przeobrażeniami w armii, która stała się zawodowa, wojsko nie potrzebuje już tylu lecznic. Placówki pozostające w jego gestii muszą jednak funkcjonować na najwyższym poziomie. Ministerstwo Obrony Narodowej pozostawiło sobie najlepsze, niemające problemów finansowych i niewymagające wielu nakładów. W nie będzie inwestował, a pozostałe odda. Zanim jednak przyszli właściciele staną się organem założycielskim, będą musieli spełnić wiele warunków, które postawił przed kontrahentami MON. Po pierwsze, placówka musi pozostać w rękach samorządów lub ewentualnie uczelni medycznych, dlatego rozmowy dotyczące przekazania prowadzone są z urzędami miast, starostwami powiatowymi czy urzędami marszałkowskimi. Jeśli władze lokalne niechętnie spoglądają na spuściznę po żołnierzach, przejmą ją uniwersytety medyczne. Kolejny warunek to zachowanie profilu leczniczego placówki, aby zagwarantować pacjentom ciągłość leczenia, a kadrze medycznej zatrudnienie. Organ decydujący się przejąć szpital wojskowy musi także mieć własną placówkę wyjściową o zbliżonym profilu, z którą połączy przekazany szpital.

Ministerstwo Obrony Narodowej podjęło decyzję w sprawie dziewięciu szpitali wojskowych, w tym jednego uzdrowiskowego. Wszystkie „niepotrzebne” żołnierzom placówki mają trafić w ręce samorządów lub uniwersytetów medycznych. Ostateczny termin, jaki wyznaczył minister obrony narodowej Bogdan Klich na uporządkowanie spraw związanych z przekazaniem zakładów opieki zdrowotnej, to grudzień 2011 r.

## Łakomy kąsek

Szpitaly resortowe współpracują z NFZ na takich samych zasadach jak wszystkie inne i leczą nie tylko mundurowych oraz ich rodziny, ale także wszystkich chętnych mieszkańców regionu. Spełniają więc podobną funkcję jak szpitale wojewódzkie. Dlatego te, które są w dobrej kondycji finansowej i cieszą się zaufaniem pacjentów, łatwiej znajdują nabywców. Na razie MON przekazał dawny 103. Szpital Wojskowy z siedzibą w Olsztynie Uniwersytetowi Warmińsko-Mazurskiemu. Dwie kolejne placówki są niemal gotowe do przejęcia. – *Najbardziej zaawansowane rozmowy między resortem a samorządami dotyczą szpitala uzdrowskiego w Kudowie-Zdroju oraz szpitala w Elblągu* – mówi pplk Joanna Klejszmit-Bodziuch, rzecznik prasowy Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia prowadzącego negocjacje w tej sprawie. Naczelnik Wydziału Społecznego Urzędu Miejskiego w Elblągu Barbara Dyrła twierdzi, że możliwość przejęcia 110. Szpitala Wojskowego w Elblągu zbiegła się w czasie ze strategią miasta dotyczącą rozbudowy infrastruktury medycznej. – *Od pewnego czasu planowaliśmy zmianę profilu miejskiego szpitala. Pragnęliśmy nadać mu charakter placówki dla matki i dziecka. W tej sytuacji stracilibyśmy jednak część miejsc ogólnoprofilowych* – tłumaczy Dyrła. – *Możliwość przejęcia wojskowego szpitala wpisuje się więc w naszą politykę. Zrealizujemy plany dotyczące macierzystej placówki, a równocześnie zapewnimy mieszkańcom dostęp do wystarczającej liczby miejsc ogólnoprofilowych. W rodzimym szpitalu znajdują się oddziały sprawujące całonocną opiekę nad dziećmi, a ten, który mam nadzieję przejmujemy, stałby się dla mieszkańców zapleczem z oddziałami ogólnymi. 110. Szpital Wojskowy ma bowiem wszystkie podstawowe oddziały, a oprócz tego okulistykę, laryngologię i oddział psychiatryczny* – dodaje. Nie bez znaczenia dla władz miasta jest kondycja finansowa placówki. – *Wszyscy wiedzą, że elbląski szpital wojskowy dobrze prosperuje. Przed podjęciem uchwały radni gruntownie przeanalizowali jego sytuację. Mam nadzieję, że w pierwszym kwartale przyszłego roku dojdzie do sfinalizowania umowy. Pozostały tylko sprawy formalne* – kwituje Dyrła. Równie łatwo, jak się wydaje, resort pozbędzie się 24. Szpitala Uzdrowskiego w Kudowie-Zdroju. Jego przejęciem byli zainteresowani zarówno Urząd Miasta w Kudowie-Zdroju, jak i starostwo powiatowe w Kłodzku. Ostatecznie rozmowy prowadzone są ze starostwem, które już podjęło uchwałę w tej sprawie i zamierza połączyć wojskową placówkę z zasobami szpitala miejskiego w Kłodzku.

## Kula u nogi

Zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem cieszą się placówki mające problemy. Dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta w Szczecinie Małgorzata Olejnik twierdzi, że Szczecin nie przejmie

„Większość szpitali wojskowych, podobnie jak pozostałe placówki resortowe, jest w dobrej kondycji finansowej”

szpitala. – *Nie chcemy 109. Szpitala Wojskowego z Przychodnią. Głównym powodem naszej decyzji jest strategia, jaką przyjęliśmy. Od niedawna większość działań dotyczących obsługi szpitalnej mieszkańców skupiono w rękach marszałka województwa. Przejął on m.in. Szpital Miejski w Szczecinie i prowadzi tam poważne inwestycje. Bardzo duże koszty związane z tą modernizacją ponosi miasto. Propozycja MON dotycząca szpitala wojskowego pojawiła się nagle. Lecznica nie była typowana do oddania. Miasto zdążyło podjąć własne decyzje i nie może obciążać budżetu kolejnymi inwestycjami* – tłumaczy Olejnik. – *Oczywiście, na nasze stanowisko nie miały wpływ ma także sytuacja wojskowej placówki. Gdyby*

„Szpitale wojskowe współpracują z NFZ na takich samych zasadach jak wszystkie inne lecznice”

*radziła sobie finansowo i nie stanowiła dla gminy zagrożenia wynikającego z zadłużenia, to być może radni wyraziliby chęć przejęcia. Jednak jej sytuacja finansowa przemawia za tym, żebyśmy jej nie brali* – dodaje. W tej sytuacji Inspektorat Wojskowej Służby Zdrowia zwrócił się do Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, a ten bacznie przygląda się propozycji. Ewentualne przejęcie uczelnia uzależnia jednak od konkretnych danych. Zdaniem Kingi Brandys, rzecznika prasowego PUM, uczelnia chce znać odpowiedź na kilka istotnych pytań, między innymi, jakie jest zadłużenie tej placówki i jak wygląda struktura zatrudnienia.

Równie trudna jest sytuacja szpitali w Przemyslu i Poznaniu. W wypadku pierwszego, urząd miasta bardzo ostrożnie podchodzi do ewentualnego przejęcia. Decyzję uzależnia od poznania dokładnych danych na temat szpitala. Poznański szpital bardzo chętnie przejąłby urząd marszałkowski, ale tylko wówczas, gdyby mógł go przeprofilować. Miastu brakuje bowiem placówki dziecięcej. Na takie zmiany MON nie wyraża jednak zgody.

Patrycja Majer